

Pamiętnik Literacki 1998, 1, s. 13-25



Mickiewicz, Napoleon i Francuzi

Zofia Mitosek

ZOFIA MITOSEK

MICKIEWICZ, NAPOLEON I FRANCUZI

Wiosną 1812 czternastoletni Adam Mickiewicz był świadkiem przemarszu wojsk napoleońskich przez Litwę w kierunku Moskwy. Legenda rodzinna głosi, że w domu Mickiewiczów w Nowogródku znajdował się sztab króla Westfalii, Hieronima Bonapartego. „Adam Napoleon” (takie drugie imię przybrał przyszły poeta) opowiadał wielokrotnie o swojej rozmowie ze starym żołnierzem, który powtarzał: „*J'en jure par le nom du grand Napoléon* [Klnę się na imię wielkiego Napoleona]”.

Wydarzenie z lat dziecięcych na zawsze opanowało wyobraźnię Mickiewicza. Wielki cesarz jawił mu się jako oswobodziciel narodu polskiego, a wojna francusko-rosyjska, mimo poniesionej klęski, jako walka angażująca wszystkie ludy Europy w sprawę wolności narodowej i społecznej. Została ona przedstawiona w narodowej epopei – w końcowych księgach *Pana Tadeusza* lud polski mówi: „Bóg jest z Napoleonem, Napoleon z nami”, dowódcy legionów, Kniaziewicz i Dąbrowski, uczują z bohaterami poematu, a jeden z jego protagonistów, Jacek Soplica, walczył w armii francuskiej pod Hohenlinden i Samosierrą.

W grudniu 1840 Mickiewicz obejmuje w Collège de France katedrę literatur słowiańskich. 15 grudnia tegoż roku jest świadkiem sprowadzenia prochów Napoleona do Paryża. Bliskość tych dwóch wydarzeń przekracza wymiar czasowy; ma dla polskiego poety wartość symboliczną. W Collège de France, w kraju rządzonym przez Ludwika Filipa, nazywanego królem sklepikarzy i bankierów, Mickiewicz chce głosić idee Napoleona Wielkiego. Cesarz Francuzów znaczy dla niego jako geniusz militarny, jako wódz i jako jednostka natchniona przez Boga. Nieomal mesjasz.

Powszechna w XIX-wiecznej Europie idea mesjanizmu została swoiście wyrażona w polskiej myśli filozoficznej i polskiej poezji. W III części *Dziadów* i w *Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego* Mickiewicz porównywał naród polski do Chrystusa ukrzyżowanego. Niewola, męczeństwo i poświęcenie Polaków, tak jak poświęcenie Chrystusa, nie były daremne. Miały one przynieść całej Europie oswobodzenie z niewoli politycznej, terroru i niesprawiedliwości społecznej.

W trakcie wykładów z literatury słowiańskiej Mickiewicz inaczej formułuje idee mesjanistyczne: już nie chodzi o naród wybrany przez cierpienie, ale o człowieka naznaczonego przez Boga do realizowania prawdy¹. Nie mędrców

¹ Nowoczesny mesjasz to nie zbawiciel, ale przewodnik, objawiciel słowa Bożego. Oto jak A. Mickiewicz określał mesjanizm w wykładzie z 13 XII 1842 (*Dziela*. Wyd. Jubileuszowe. T. 11.

i nie filozofów obdarza Bóg taką misją. Nie niosą jej także dostojnicy Kościoła. Bóg wybiera wielkich wodzów. Mickiewicz mówi o Aleksandrze Wielkim; po nim Boską misję przejął Cezar, który w swojej osobie spełnił ideał państwa rzymskiego. Ukoronowaniem tych wcieleń był Napoleon, który urzeczywistnił i przekroczył epokę przeszłą, „prześcignął ją swoim geniuszem”. Nie cierpienie i nie poświęcenie pasowały cesarza Francuzów na wysłannika Boga: siła przywódca, wola przewrotu dziejowego i społecznego nadawały temu człowiekowi charyzmę i sprawiały, że masy bezwiednie podporządkowywały się jego rozkazom².

Przywołanie osoby Napoleona w Collège de France miało wielorakie przyczyny i różnym funkcjom służyło. W dużej mierze wynikało ono z patriotycznej postawy Mickiewicza. Po upadku powstania listopadowego aż do Wiosny Ludów, a więc także w czasie trwania wykładów, sprawa polska wydawała się w Europie przegrana. Napoleon był ostatnim monarchą europejskim, który czynnie zaangażował się w walkę Polaków o wolność polityczną. Zaangażował się skutecznie – a wiara w tę skuteczność określała, jeszcze przed utworzeniem Księstwa Warszawskiego, ducha polskich legionów, co widać w powstałym w 1797 roku *Mazurku Dąbrowskiego*, gdzie śpiewa się: „Dał nam przykład Bonaparte, jak zwyciężać mamy”.

Walka o wolność była jedną z dziedzin aktywności silnej, wyjątkowej jednostki, której mit stworzyła literatura romantyczna: od Schillera, poprzez Byrona, aż do Mickiewicza. Napoleon nie miał jednak nic wspólnego z postaciami z powieści poetyckich. Był nie tylko bohaterem, ale i politykiem, w jego osobie idea wolności sprzężona była z wolą działania i strategią wielkich ludzi europejskiej historii, od krzyżowców aż po przywódców rewolucji francuskiej. Takim widział go Mickiewicz. Dochodziła jeszcze motywacja religijna.

Osoba Napoleona stanowiła centrum zainteresowania w ruchu religijno-mistycznym, jakim była działalność Andrzeja Towiańskiego. Nieprzypadkowo *credo* tego ruchu, tekst nazywany *Biesiadą*, miał powstać jako rezultat obcowania z duchem wielkiego cesarza na polach Waterloo. Miejsce to nazywali towiańczycy i sam Mickiewicz „współczesną Golgotą”, a Napoleon okreś-

Przełożył L. Płoszewski. Tekst i objaśnienia przygotował L. Płoszewski. Warszawa 1955, s. 18): „Duch najbardziej rozwinięty ma z natury rzeczy obowiązek prowadzić duchy znajdujące się na stopniach niższych. Jest to główny dogmat mesjanizmu. Duch taki wybrany jest służyć za narzędzie Bóstwu. Bóg nie ma innego sposobu przemawiania do ludzi: musi obrać człowieka. Nie wciela on się w szkoły, składające się z jednostek różnej wartości moralnej i różnego charakteru; nie wyraża się przez książki, bo piszący książkę może powodować się egoizmem lub żądzą osobistych rozkoszy. Bóg przemawia przez takiego ducha, który przestrzegał Jego zakonu, rozwijał się w sposób prawidłowy, czyniąc zadość warunkom od Boga wymaganym, który wytrzymał próby i wreszcie posiadał mądrość”.

² Mickiewicz mówi o Napoleonie w kursie drugim *Literatury słowiańskiej*, wykład z 24 V 1842, w kursie trzecim – w wykładzie z 20 XII 1842, oraz w kursie czwartym, w wykładach z 30 I, 19 III i 28 V 1844. Swoje magiczne oddziaływanie na żołnierzy podkreślał sam Napoleon. W rozmowach z generałem Montholonem mówił: „A skorom wyrzekł, przebiegając szeregi wojska wśród ognia: Rozwińcie te chorągwie! już nadeszła chwila! gest, akcja, ruch wstrząsały żołnierzem francuskim”. Cyt. z: – *Historia niewoli Napoleona na Wyspie świętej Heleny, przez generała Montholon, towarzysza wygnania i wykonawcę testamentu cesarza. Przekład z francuskiego*. T. 2. Warszawa 1846, s. 22. Jest to polska wersja *Récit de captivité*, książki opublikowanej przez najbliższego oficera Napoleona na podstawie rozmów z cesarzem w Paryżu w latach 1822–1824 i wznowionej w 1830 roku.

lany był jako „Jan Chrzciciel nowej epoki”. To on właśnie „wstrząsnął świat w posiadzie jego”, zjednoczył „słowo Boże z czynem, zatknął sztandar Chrystusa na polu polityki”. Duch Napoleona, mimo jego śmierci, egzystuje w świecie współczesnym i objawia się osobom wybranym. O takim objawieniu pisał Mickiewicz w liście do Towiańskiego z 12 X 1842:

poczułem tuż przy sobie duch Napoleona. [...]

„[...] *C'est Lui, qui a dicté la parole. Il a dit: Annoncez-leur mon arrivée. Dites-leur que je vais descendre. Ils savent de par qui vous parlez. Ceux qui sont purs parmi eux, reconnaîtront le son de ma voix. Elle fera tressaillir leurs entrailles. Pour la première fois depuis un quart de siècle ils se sentiront grand peuple et bon peuple. Mon nom sera désormais: le réparateur, l'immortel, le miraculeux. Il n'y a que moi qui sois en état de réparer mes fautes. Il faut un miracle pour faire vivre la France, consoler l'humanité, illuminer le globe. Je le ferai, Dieu l'a permis*”³.

Mistyczna wizja postaci Napoleona stopniowo przenika do wykładów polskiego poety, w latach 1841 – 1846 ściśle związanego z sektą Towiańskiego. Osoba cesarza jest narzędziem walki z oficjalnym Kościołem: Mickiewicz porównuje oddziaływanie Napoleona do duchowego wpływu Apostołów, przypisuje mu moce sakralne równe sile ziemskich wysłanników Boga. Napoleon staje się dla poety uosobieniem katolicyzmu rozumianego jako spontaniczna, niezależna od dogmatów wiara. W ostatnich kursach przedmiot porównania stanowi osoba Chrystusa. Oto fragment wykładu z 30 I 1844:

Otóż od czasów Jezusa Chrystusa Napoleon był spośród wszystkich chrześcijan tym, co najwięcej zdziałał, najwięcej pracował, najwięcej zrealizował na ziemi. Każda sekunda jego życia – mówi Maltitz – była czynem. Jakżeż on sobie poczyna, by zgłębić istotę Jezusa Chrystusa? Zgłębia samego siebie; miał świadomość swej mocy i wielkości swego posłannictwa; ma śmiałość porównywać się w duchu z Chrystusem. A oto wynik jego rozmyślań:

„Jezus Chrystus nie był człowiekiem. Ja wiem, dokąd człowiek wznieść się może... mam dar elektryzowania ludzi; ale w miarę jak się ode mnie oddalają, tracą tę moc...”

Wyznaje, że nie ma daru utworzenia w piersiach ludzkich trwałych ognisk siły. Jedynie Zbawiciel miał dotychczas ten dar⁴.

Klęska militarna i polityczna cesarza była, według Mickiewicza, rezultatem stopniowej przewagi celów materialnych nad idealnymi: Napoleon zdradził Europę, bo zapomniał o swoim boskim powołaniu. Zamiast iść ku przyszłości, zgodnie z duchem chrześcijaństwa i duchem ludu francuskiego, dążył do uprawomocnienia swego stanowiska. Klęska polityczna nie oznacza jednak klęski duchowej: pamięć o Napoleonie trwa w jego czynach i pismach. Jego postać jawi się nie tylko jako piękna legenda, ale jako wzór do naśladowania, zachęta do działania oraz jako ideał moralny. Dlatego współcześnie duch cesarza powi-

³ *Dziela*, t. 15 (Opracował S. Pigoń), s. 515. Objawienie Mickiewiczowskie jest zapisane w języku francuskim; ten, kto go doznaje, tzn. Mickiewicz, i ten, kto w nim się objawia – Napoleon, zwracają się do Francuzów. Oto polskie tłumaczenie, bez skrótów: „Francuzi, powitajcie głos, który usłyszycie, albowiem powinniście usłyszeć i rozpoznać głos, który mówi z głębi tego słowa pisanego. To On dyktował to słowo. Powiedział: Zwiastujcie im moje przybycie. Powiedzcie im, że wkrótce zstąpię. Oni wiedzą, w czym imieniu mówicie. Którzy są czyści pośród nich, rozpoznają brzmienie mego głosu. Na ten głos zdrzą ich serce do głębi. Po raz pierwszy od ćwierćwiecza poczują się narodem wielkim i narodem dobrym. Imię moje będzie odtąd: naprawiciel, nieśmiertelny, cudotwórca. Ja sam, nie kto inny, jestem w stanie naprawić moje błędy. Cudu trzeba, aby dać życie Francji, pocieszyć ludzkość, rozjaśnić glob. Dokonam tego, Bóg na to zezwoli” (*ibidem*, s. 517–518). Na temat związku ruchu towianistycznego z postacią Napoleona zob. *Kilka aktów i dokumentów odnoszących się do działalności Andrzeja Towiańskiego*. Rzym 1899, s. 188. Podaję za: A. Sikora, *Towiański i rozterki romantyzmu*. Warszawa 1984, s. 144.

⁴ *Dziela*, t. 11, s. 392.

nien się wcielić w nowego „pośrednika Boga”, którego nadejście głoszą ostatnie kursy w Collège de France. Symboliczną wizją oczekiwania była rozdawana słuchaczom kursów litografia, zrobiona na podstawie obrazu Wańkowicza *Apotheoza Napoleona*, gdzie cesarz w welonie żałobnym wznosi się nad mapą Europy.

Nasza relacja nie dotyczy istoty ruchu towianistycznego, chodzi nam tylko o wpływ Towiańskiego na Mickiewiczowską wizję Napoleona. Znamienne jest to, że Mickiewicz podkreślając charyzmatyczne właściwości cesarza, akcentując jego pragmatyczne i moralne zalety, nie akceptował zmian cywilizacyjnych i legislacyjnych, które przyniosła ze sobą na tereny polskie napoleońska administracja, a zwłaszcza Kodeks Cywilny⁵. Co więcej, oceniając surowo współczesną sobie cywilizację zachodnią, niezupełnie chyba zdawał sobie sprawę z tego, że organizacja Francji – kraju, w którym przyszło mu żyć, stanowiła efekt funkcjonowania tego kodeksu oraz dekretów cesarskich: były to m.in. rozdział państwa od Kościoła, równość obywateli wobec prawa, możliwość awansu poprzez zasługi i konkursy, wolność własności prywatnej, podział na departamenty i prefektury, nowoczesne szkolnictwo (stworzenie uniwersytetu i École Polytechnique), rozwój przemysłu i popieranie nauki oraz techniki. Krytykując próby odgórnego narzucania reform politycznych i społecznych, poeta i profesor podkreślał rezultaty spontanicznej demokratyzacji, jaka dokonała się w armii Napoleona, głównie za sprawą duchowego oddziaływania wodza.

Mickiewicz był pilnie obserwowany przez opinię publiczną. Francuzi stanowili istotną część audytorium w Collège de France. W ostatniej fazie, wiosną 1844, wykłady z literatury słowiańskiej stały się w Paryżu swoistą sensacją polityczną i obyczajową. Chodziło o uczuciowe zaangażowanie profesora, który w entuzjastycznym tonie mieszał postacie Chrystusa, Byrona, Napoleona i tajemniczego autora *Biesiady*, wzywał do wznoszenia toastów za wielkiego cesarza i do przysięg w imię jego ducha. W rezultacie takich działań wykłady zostały zawieszony, a Mickiewicz zmuszony do ograniczenia swojego audytorium do członków Koła „Sprawy Bożej”.

⁵ Przeciwno naśladowaniu „formułek europejskich” w stosunku do polskiego chłopstwa protestował Mickiewicz w wykładzie z 14 III 1843. W wykładzie z 23 V tego roku krytykował „kodeks francuski wprowadzony w Księstwie Warszawskim”, który przyznając włościanom wolność osobistą, nie przyznał im ziemi; pozostawił ją, razem z gruntami gromadzkimi, dawnym dziedzicom. Mickiewicz podkreślał, że sytuacja taka grozić mogła „wyplenieniem ludu słowiańskiego”, jako że szlachta miała prawo do sprowadzania na opuszczone przez dawnych pańszczyźnianych chłopów ziemie obcych kolonistów. Kodeks ponadto zwalniał dziedziców z opieki nad poddanyymi, która w tradycji polskiej była moralnym obowiązkiem szlachty. Stwierdził przy tym Mickiewicz, że najbardziej ludzcy w stosunku do słowiańskich poddanych są Turcy, ponieważ „u nich gmina jest dalej właścicielką gruntów”.

Takie przekonania wzbudziły ostry protest J. Micheleta (*Aperçus sur le cours de Mickiewicz*. W: *Légendes démocratiques du Nord*. Nouvelle édition, augmentée des fragments inédits, avec l'introduction, notes et index par M. Cadot. Paris 1968, *Dossier polonais*, s. 446–456), który w swoich notatkach z lektury *L'Église officielle et le Messianisme* pisał: „nieszczęście polskiego chłopca, który stał się wolnym właścicielem pod wpływem Francji i Prus. Trzebaż wiecznej opieki? Austriacy nic nie zmienili... Polacy szczęśliwsi pod Turkami...” Notatki te zostały przedrukowane w antologii: *Adam Mickiewicz aux yeux des Français*. Textes réunis, établis et présentés avec introduction, commentaires et notes par Z. Mitosek. Warszawa 1992, s. 287. (We wszystkich wypadkach, kiedy nie podaję nazwiska tłumacza, przekład pochodzi ode mnie – Z.M.) Najwidoczniej w lekturze Micheleta zaszła pewna pomyłka: wolny chłop polski nie został w Księstwie Warszawskim właścicielem ziemi.

Reakcja Francuzów, poza kilkoma wyjątkami, była negatywna. Jej bezpośrednim przykładem może być wypowiedź Marie d'Agoult — pisarki, która wielokrotnie okazywała sympatię i szacunek polskiemu poecie, a która po wykładzie z 19 I 1844 notowała:

Mickiewicz kończy dzisiaj swój kurs. Jest to iluminizm i najwyższego rodzaju poezja pomieszana z ekstrawagancjami bez końca. Audytorium jest bardziej skupione niż w kościele. Występuje przeciw rządowi parlamentarnym, przeciw miastom gadatliwym *etc.*, robi z Napoleona Mesjasza nowożytnych czasów i mówi, że w armii francuskiej stosuje się wszystkie cnoty chrześcijańskie; z pomocą rasy słowiańskiej zdobędzie ona władzę nad światem⁶.

Jako „czyste szaleństwo” określił końcowe wykłady Mickiewicza zaprzyjaźniony z nim Charles-Augustin Sainte-Beuve. Nie chodzi jednak o te, powodowane chwilą, wrażenia. Nie chodzi także o sprawozdania policji, o plotki powielane w „Gazette de France” i w „Charivari” czy w końcu o oficjalny sprzeciw opinii katolickiej wyrażony przez Augustina Bonnetty'ego w „Annales de Philosophie chrétienne” (kwiecień 1844). Chodzi o dystans wobec Mickiewiczowskiej wizji Napoleona, która była jednocześnie określoną wizją historii.

Ostra, nie odwołująca się do sensacji krytyka pojawia się po opublikowaniu wykładów: tom *L'Église officielle et le Messianisme. I. Cours de littérature slave au Collège de France 1842–1843* ukazał się w lutym 1845, a *L'Église et le Messie. II. Cours de littérature slave au Collège de France 1843–1844* w maju tegoż roku. Opinię wyrażali intelektualiści francuscy — zarówno ci, którzy walczyli z napoleonizmem, jak i współcześni Mickiewiczowi zwolennicy idei cesarza. Nawet jeśli rozumieli patriotyczne zaangażowanie polskiego poety, nawet jeśli podziwiali rozmach jego myśli, nie mogli się pogodzić z kultem wielkich indywidualności historycznych, a także ze swoistą sakralizacją cesarza.

Tak czytał w lutym 1845 *L'Église officielle et le Messianisme* Jules Michelet, który w notatkach na marginesie książki polemizuje z Mickiewiczowską wizją władcy wybranego przez Boga, a nie przez lud. Píše on:

Trzeba człowieka, mówi Mickiewicz, a ja mówię: trzeba ludzi, wielu ludzi i żeby wszyscy oni byli ludźmi [a nie bogami czy mesjaszami? — Z. M.]. Nie trzeba, żeby wszyscy czekali, wypatrywali, skąd przyjdzie człowiek. Człowiek? to zawsze ty, z twoją siłą, na twoim miejscu... każdy człowiek jest ośrodkiem, jak każda nauka [...] ostatni bohater, jaki się objawił, to nie — jak mówią — Napoleon. To rewolucja⁷.

Mickiewiczowskiej idealizacji Napoleona przeciwstawia bezwzględną krytykę jego osoby.

Wkrótce ten człowiek, zręczny i fortunny w działaniu, oryginalny w słowach, jałowy w ideach, znów skrzepował rewolucję starymi łachmanami średniowiecza, które odrzuciła od siebie, ścisnął ją, żywą mumię, pogrzebowymi opaskami, wziętymi z ekshumowanych trupów. Dziś jeszcze rani on nas i swoim fałszywym wskrzeszaniem przeszłości, i uwielbieniem siły, jakie nam przekazał. Indywidualizm (każdej lancy sztandar), który zgubił Polskę, odradza się w innej postaci u tych, co chcą ją wskrzesić⁸.

⁶ M. d'Agoult, list do generałowej Czetztritz z 29 III 1844. Cyt. za: Z. Markiewicz, *Mickiewicz i pani d'Agoult*. W: *Polsko-francuskie związki literackie*. Warszawa 1986, s. 131. Tam też, na s. 157, cytuje Markiewicz list Ch.-A. Sainte-Beuve'a z 25 III 1844.

⁷ Cyt. z antologii: *Adam Mickiewicz aux yeux des Français*, s. 287–288.

⁸ Cyt. za: W. Weintraub, *Profecja i profesura. Mickiewicz, Michelet i Quinet*. Warszawa 1975, s. 57. Aczkolwiek temat naszych zainteresowań jest odmienny, w opisie stosunków Mickiewicza i Micheleta można odnaleźć echa znakomitych analiz Weintrauba.

Michelet, zdecydowany wróg Napoleona, napoleonizmu i wszelkiej formy indywidualizmu politycznego, przedstawia wizję demokratycznego społeczeństwa, złączonego wspólnotą idei. Mesjanizm jako prąd odwołujący się do objawienia i intuicji jest głęboko obcy temu pisarzowi romantycznemu, który nigdy nie wyrzekł się racjonalistycznych inspiracji poprzedniego wieku. Jego populistyczne przekonania sprawiają, iż nie zgadza się nie tylko z natchnionym Mickiewiczem, ale również – paradoksalnie – z własnymi rodakami, którzy podkreślali strategiczne zdolności Napoleona.

Inni krytycy pomijali historiozoficzne i mistyczne uzasadnienia Mickiewiczowskiego obrazu Napoleona i zarzucali mu jego nieprzystawalność do rzeczywistości, a nawet śmieszność. Tak właśnie komentował sławetną litografię współpracownik oficjalnego „Journal des Débats”, powieściopisarz Gustave de Molènes (Paul Gauchon), który pisał:

Widzimy na niej Napoleona owiniętego żałobnym welonem, spod którego wychodzą boty, opierające się na chmurach. Takie jest przeznaczenie wizji: poprzez swe straszliwe drogi prowadzi ona ludzką wyobraźnię do błazństwa [...]. Robić z Napoleona Mesjasza, używać tak zdrowej i czystej inteligencji marzeń Saint-Martina i Swedenborga, to pomysł bezsensowny i ekstrawagancki. [...] Błagamy wszystkich oświeconych [*illuminés*], aby nie ubierali w swoje fantazmy człowieka naszych bohaterskich czasów⁹.

Niektórzy rozumieli jednak przyczyny, które złożyły się na powstanie Mickiewiczowskiego obrazu, podkreślali jego mityczne funkcje i dostrzegali w wyobraźni poety swoistą ciągłość. Np. Louis Ménard, socjalizujący poeta i historyk sztuki, pisał w grudniu 1846 w „La Phalange”:

Ten mistyczny zbawiciel, którego obwieszcza, posiadać będzie nie tylko żarliwość apostołów i poświęcenie męczenników, ale także odwagę ludzi 93 roku, nieugięte, niezachwiane i piorunujące wartości żołnierzy wielkiej armii i geniusz ich wodza; ten człowiek, którego przyjście wieścił Mickiewicz 10 lat temu w swoim wielkim poemacie *Dziady*, ten człowiek, jedyny, który umknął z unicestwionego narodu, będzie przede wszystkim człowiekiem czynu¹⁰.

Jak gdyby wyprzedzając tę diagnozę młody historyk, Alexandre Thomas, w artykule w „Revue des Deux Mondes” (14 VIII 1846) o rabacji galicyjskiej z 1846 roku i o patriotach z Wielkopolski stwierdza: „Zamiast Napoleona w całunie, bladego jeszcze po grobowym śnie, chcą teraz Bonapartego na koniu i z szablą w ręku. To wielka różnica i wielki postęp”¹¹.

Polemika, jaka wywiązała się wokół wykładów Mickiewicza, świadczy o aktualności tematu podjętego przez polskiego poetę. W latach czterdziestych XIX wieku postać Napoleona, wciąż żywa w pamięci ludu i kombatantów, staje się przedmiotem dyskusji historycznych i ideologicznych. Kryzys monarchii Ludwika Filipa, której upadek jest powszechnie przeczuwany, zmusza Francuzów do refleksji nad przyszłością państwa, nad modelem władzy i administracji. Sam król ucieka się do symboliki napoleońskiej, czego dowodem jest postawienie kolumny na placu Vendôme oraz sprowadzenie prochów cesarza

⁹ G. de Molènes, „*L'Église officielle et le Messianisme*”. „Journal des Débats” 1846, nr z 17 III. W antologii: *Adam Mickiewicz aux yeux des Français*, s. 313.

¹⁰ L. Ménard, „*L'Église officielle et le Messianisme*”. „La Phalange. Revue de la science sociale” t. 5 (lipiec–grudzień 1846). W antologii: jw., s. 288–289.

¹¹ A. Thomas, „*Propagande russe en Pologne*”. „Revue des Deux Mondes” 1846, nr 2, s. 692. Fragmentu tego nie ma w antologii *Adam Mickiewicz aux yeux des Français*.

i jego drugi, niezwykle uroczysty pogrzeb. Jednocześnie pojawiają się pytania o ducha narodu, spory o demokrację, o misję ludu i rolę wielkich jednostek. W owych dyskusjach postać Napoleona zyskuje sens daleki od jednoznaczności. Określenie „zbawca [*sauveur*]” konkuruje z inwektywą „tyran”; kontynuatorowi laickich tradycji Wielkiej Rewolucji przeciwstawiany jest obraz prawowiernego katolika. Mamy do czynienia z procesem przekształcania się opartej na wspomnieniach legendy w mit, a właściwie w kilka mitów, które — bez względu na treści — ewokowały także wizję przyszłości, a w wypadku Polaków wiarę w możliwość zmiany biegu historii¹².

W tej atmosferze pojawia się również mesjański mit Napoleona. Uczni Francuzi, nawet gdy rozumieli konsolacyjną dla polskiej emigracji funkcję tego mitu, niekoniecznie znali jego genezę. Fragment, w którym Mickiewicz porównuje Napoleona do Chrystusa, pochodzi z książki kawalera de Beauterne *Les Conversations religieuses de Napoléon*, wydanej w 1840 roku. Dziełko to miał Mickiewicz w swojej bibliotece i pilnie z niego korzystał, przyznając się zresztą do tego. W roku 1841 ukazała się druga książka Beauterne'a, o brzmiącym mocniej tytule: *Le Sentiment de Napoléon sur la divinité*. Okazuje się, że mesjanistyczna legenda Napoleona została stworzona przez Francuzów, a uzasadniały ją wypowiedzi samego cesarza.

Zadaniem książki Beauterne'a jest „odzyskanie” postaci Napoleona dla religii chrześcijańskiej. Stwierdzenie, że „Jezus Chrystus nie był człowiekiem”¹³, stanowi kapitalną stawkę w dyskusji nad religijnością cesarza. Jak wiadomo, Napoleon od lat młodości toczył boje z Kościołem. W omawianej książce napisano, że w czasach młodości „jego wiara stała się niepewna”¹⁴. Sceptycyzm religijny nasilił się po zdobyciu władzy, kiedy Bonaparte przedstawiał się jako obrońca zdobycy rewolucji. Zawarty w 1801 roku konkordat z Watykanem uznano za akt czysto pragmatyczny, zważywszy, że Napoleon nie zwrócił Kościołowi dóbr skonfiskowanych przez rewolucję oraz że przyznał sobie prawo mianowania dostojników kościelnych. Spory z papieżem Piusem VII, długoletnie internowanie go i likwidacja państwa watykańskiego, a także rozwód z Józefiną nie przyczyniły się do poprawy stosunków z Kościołem.

Laiczne hasła rewolucji, dominujące w armii napoleońskiej, budziły opór narodów tradycyjnie przywiązanych do katolicyzmu. Np. Hiszpanie pojmwali wojnę z Francją jako wojnę religijną. A Mickiewicz, przedstawiając w *Panu Tadeuszu* entuzjazm ludu polskiego („Bóg jest z Napoleonem, Napoleon z nami”), nie zawahał się przed przypisaniem Maćkowi Dobrzyńskiemu takiej, skierowanej do generała Dąbrowskiego, wypowiedzi:

A muszą też być z wami Turki czy Tartary,
Czy syzmatyki, co ni Boga, ani wiary:

¹² O cechach „przyszłościowych” nowożytnych mitów pisze S. Treugutt w rozprawie *Napoleon — mit i utopia* („Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” t. 10 (1964)).

¹³ Nie dysponując w Polsce książką *Les Conversations religieuses de Napoléon*, odwołujemy się do pracy M. Beauterne'a *Le Sentiment de Napoléon sur la divinité. Pensées recueillies à Sainte-Hélène par M. Le comte de Montholon et publiées par...* Paris 1841. Po lekturze streszczenia *Les Conversations [...]* w artykule F. P. Bowmana *Napoléon et le Christ* („Europe” 1968, kwiecień—maj) sądzimy, że było to pierwsze wydanie dziełka opublikowanego rok później pod innym tytułem. Fragment wypowiedzi cesarza cytowany przez Mickiewicza znajduje się w *Le Sentiment de Napoléon [...]* na s. 37 i 79—80.

¹⁴ *Le Sentiment de Napoléon [...]*, s. 103.

Sam widziałem, kobiety w wioskach napastują,
Przechodniów odzierają, kościoły rabują!
Cesarz idzie do Moskwy! daleka to droga,
Jeśli Cesarz Jegomość wybrał się bez Boga!
Słyszałem, że już podpadł pod klątwy biskupie;
Wszystko to jest... Tu Maciej chleb umoczył w supie
I jedząc nie dokończył ostatniego słowa.

Słowa Dobrzyńskiego stanowią przykry zgrzyt w soplicowskiej sielance z książki *Kochajmy się*¹⁵; organizatorzy uczyli się niezadowoleni, ale narrator pozostawia wypowiedzi Rębajły bez komentarza... Można sądzić, że Dobrzyński „niechący” wyraził opinię Mickiewicza o Napoleońskiej armii. Opinię, jaką żywił twórca *Pana Tadeusza* w roku 1834. W Collège de France opinia ta się zmieniła.

I o taką właśnie zmianę chodziło czcigodnemu kawalerowi de Beauterne. O przekonanie Francuzów, że cesarz nie był żadnym niedowiarkiem, ale rzetelnym katolikiem. Słowa o boskości Chrystusa wypowiada Napoleon w szczególnej sytuacji: przebywając na wygnaniu na Wyspie Św. Heleny dyskutuje ze swoim marszałkiem dworu, Bertrandem, na temat religii. Bertrand wyraża poglądy zgodne z wykładnią Wielkiej Rewolucji: że Jezus Chrystus był geniuszem oddziaływania na masy, że posiadał nieograniczone możliwości wpływu, że był wielkim prawodawcą i nie spotykanym wcześniej umysłem, ale że to wszystko mieściło się w ludzkich wymiarach. Ponadto postać Jezusa jest porównywalna z Orfeuszem, Konfucjuszem, Brahłą. Co więcej, Jezus wymagał uwielbienia, tak jak bóstwa starożytne: Izyda i Ozyrys, Zeus i Hera. Twierdzenia takie reprezentowali współcześni Beauterne'owi historycy i filozofowie, m.in. Guizot i Cousin. Autor *Le Sentiment de Napoléon sur la divinité* pisze w istocie swoją książkę przeciw nim, a nie przeciw hrabiemu Bertrandowi¹⁶. *Nb.* o brak wiary tychże intelektualistów francuskich oskarżał kilka lat wcześniej Mickiewicz w *Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego*. Napoleon Beauterne'a gorąco zaprzecza wszelkim twierdzeniom o ludzkich właściwościach Chrystusa. Odwołuje się do cudów, ale przede wszystkim głosi nieprzemijalną aktualność chrześcijańskiego przesłania. Jezus pozostaje dla cesarza odwieczną tajemnicą, ponieważ posiadał On dar, którego brakowało wszystkim bóstwom i legislatorom przeszłości: „*Miracle de volonté*” – cud woli, która sprawiała, iż kochali Go wszyscy, zawsze i wszędzie. Połączył niebo z ziemią, obudził w ludziach żar mistyczny, postawił przed człowiekiem wzniosłe cele.

Tyle jeśli chodzi o argumentację Napoleona wobec niedowiarka, jakim był Bertrand. To oczywiście bardzo niewiele w skali rozumowego dowodu, ale bardzo wiele jako cesarskie przyznanie się do wiary chrześcijańskiej. Tyle że Beauterne na tym nie poprzestaje. „Jego” Napoleon mówi o „ogniu świętym danym przez tego nowego Prometeusza [tj. Chrystusa – Z. M.], którego mocy czas, ten wielki destruktor, nie potrafił zużyć ani ograniczyć”. I tu

¹⁵ A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, ks. XII, w. 390–398. W: *Dziela*, t. 4 (Tekst i uwagi o tekście przygotował L. Płoszewski. Objąsnienia opracował J. Krzyżanowski), s. 341–342.

¹⁶ Filipiki przeciwko eklektyzmowi Cousina, panteizmowi Leroux i liberalizmowi Guizota formułuje Beauterne w przypisach na s. 50, 71–73, 82–83 *Le Sentiment de Napoléon [...]*. Krytykuje rozdział państwa od Kościoła (Guizot), koncepcję Trójcy Świętej jako wytworu wyobraźni (Cousin), a nie „trójcy rzeczywistej, która znajduje się w umysłach i sercach wszystkich ludzi” (s. 50) i „fałszywe idee” Leroux.

następuje osobista refleksja cesarza: jak Chrystus, posiadał on dar elektryzowania tłumów, zapalał w ludziach święty ogień. Wszystko to się skończyło. „Teraz jestem sam na Świętej Helenie... teraz, kiedy jestem sam, przykuty do skały, kto walczy i zdobywa dla mnie cesarstwa?”¹⁷. Napoleon zdaje się zazdrościć Chrystusowi; Napoleon był prawie Chrystusem; jeśli nie Bogiem, to przynajmniej Prometeuszem, tytanem, który został ukarany za to, że chciał przynieść ludziom szczęście. I dalszy ciąg fabuły, już nie wypowiedziany: samotny heros na wyspie wygnania nie umiera na darmo, tak jak nie na darmo umarł Chrystus i jak nie na darmo cierpiał Prometeusz. Śmierć w opuszczeniu jest początkiem nowej chwały i nowego zwycięstwa: nie konkretnego, nie materialnego, ale duchowego.

Tego jednak nie powiedział ani Napoleon, ani Beauterne. W książce o poglądach religijnych Napoleona mamy do czynienia z zabiegiem magicznym: autor pokazuje głęboką wiarę chrześcijańską cesarza po to, aby jego następcy też uwierzyli. Nie tylko jednak w boskość Chrystusa; także w boskość tego, który Chrystusa kochał i widział w nim doskonalsze odbicie własnej osoby. Tak powstał obraz współczesnego męczennika, poświęcającego się za ludzkość. Prometeusz – Chrystus – Napoleon, w taki łańcuch wpisał się upadły cesarz, współtwórca własnego mitu. Oczywiście, mit ten zaistniał za pomocą przekazów takich, jak książka Beauterne'a, ale także: powstały jeszcze za życia cesarza, w 1817 roku, apokryf *Manuscrit venu de Sainte-Hélène d'une manière inconnue*; opublikowany przez hrabiego Las Cases w 1823 roku i zawierający zwierzenia Napoleona z lat 1815–1816 *Mémorial de Sainte Hélène*; w końcu wydany w latach 1822–1824 przez generała Montholona *Récit de captivité*, dzieło, które stało się podstawą książki Beauterne'a.

W końcowej części książki Napoleon mówi:

Taki jest los wielkich ludzi! Cezara i Aleksandra, i o nas się zapomina! A imię tak wielkiego zdobywcy jak cesarz jest tylko tematem w szkole. Nasze dokonania trafiają pod różgę jakiegoś pedanta, który nas chwali lub gani!

Warto przytoczyć to stwierdzenie w oryginale:

*Telle est la destinée des grands hommes! Celle de César et d'Alexandre, et l'on nous oublie! Et le nom d'un conquérant comme celui d'un empereur, n'est plus qu'un thème de collège. Nos exploits tombent sous la férule d'un pédant qui nous loue ou nous insulte!*¹⁸

Los chciał, że zasługi Napoleona trafiły do *collège*, by stać się przedmiotem nie nagany, ale uniesienia; miejsce pedanta zajął poeta. W jego wypowiedziach zmarły, opuszczony przez wielkich geniusz stał się mesjaszem. Mickiewicz mówił:

Ze wszystkich ludzi epoki przeszłej Napoleon był najbardziej człowiekiem cudu. Ludy wyczuły instynktowo, że odbywał on pracę wewnętrzną, nie znaną kapłanom i papieżowi, że sięgnął dalej w tajniki nieba niż Kościół urzędowy, a zatem mógł dopomóc ludziom zbliżyć się do krainy mocy i szczęśliwości, do królestwa ewangelicznego, słowem, do nieba¹⁹.

Mickiewicz kontynuuje pracę rewindykacji. To, co w książce Beauterne'a było odebraniem obrazu Napoleona porewolucyjnym niedowiarkom i przywróceniem go prawowitemu Kościołowi katolickiemu, w wykładach pol-

¹⁷ *Ibidem*, s. 79, 80.

¹⁸ *Ibidem*, s. 81.

¹⁹ Wykład z 28 V 1844. *Dziela*, t. 11, s. 505.

skiego poety stało się odebraniem tegoż obrazu oficjalnemu Kościołowi i oddaniem go na usługi nowoczesnego mesjanizmu, zdominowanego przez myśl polityczną. Do tej skomplikowanej operacji potrzebny był jednak pocie Napoleon ze Świętej Heleny, a nie strateg, wódz, organizator.

Francuscy krytycy Mickiewicza znali pośmiertną legendę Napoleona, ale chyba nie czytali książki Beauterne'a. A jeśli czytali – to z pewnością się z nią nie zgadzali, tak jak nie zgadzali się z profesorem z Collège de France. Wątek mesjanistyczny, który pojawił się w wyznaniach samego Napoleona, podjęty przez towarzyszy niewoli i przekazany przez Beauterne'a, niezupełnie odpowiadał publicystyce z lat czterdziestych. Legenda ówczesna podkreślała raczej takie fakty, jak powszechna demokratyzacja społeczeństwa w trakcie wojen, stworzenie jednolitej administracji, geniusz strategiczny. Także ambicje polityczne Francji, która chciała zjednoczyć Europę pod berłem cesarza, z centralą w Paryżu²⁰. Być może dlatego Mickiewiczowska wersja mitu wzbudziła tyle sprzeciwów: prawowitym katolikom wydała się ona bluźnierstwem, „rasowym” napoleonidom przeszkadzał jej mistyczny charakter, a socjaliści zarzucali polskiemu pocie religianctwo. Warto dodać, że fragment, w którym Napoleon porównywany jest do Chrystusa, cytuje Louis Ménard, ale nie wspomina, skąd owo porównanie pochodzi. Mesjanistyczny wątek w całości odpowiadał jednak emigrantom polskim, pozbawionym nadziei na odzyskanie wolności politycznej, pogrążonych w żałobie i politycznej beczynności.

W roku 1846 Mickiewicz zerwał z Towiańskim, chociaż dość długo jeszcze znajdował się pod wpływem jego duchowego oddziaływania. Wcześniej – jak wiemy – zostały zawieszony jego wykłady w Collège de France. 15 IV 1848 prelekcje z lat 1842–1844 zebrane w książkach *L'Église officielle et le Mesianisme* oraz *L'Église et le Messie* trafiły na papieski indeks. Wszystkie te fakty w małym stopniu wpłynęły na kult Napoleona: poeta pozostał mu wierny do końca życia. Jednak Mickiewicz czynny – zaangażowany w Wiosnę Ludów, tworzący Legion Włoski, redagujący „Trybunę Ludów” – przestał głosić mesjanistyczne „herezje”; miejsce Napoleona-boga czy Napoleona-herosa zajął w jego wypowiedziach Napoleon-polityk. Tym bardziej, że na horyzoncie dziejowym pojawił się bratanek wielkiego cesarza – Ludwik Bonaparte.

Nadzieja, że następcy Napoleona Wielkiego zainteresują się losem Polski, zadecydowała o stosunku poety do wybranego legalnie w grudniu 1848 prezydenta. Mickiewicz idzie z delegacją polskich emigrantów do Tuileries, aby pogratulować Bonapartemu wyboru i przypomnieć o zniewolonej ojczyźnie. Przekonuje swoich przyjaciół, że:

takie przeznaczenie ma w sobie coś opatrnościowego, [...] książkę-prezydent, choć nie jest dostatecznie „urobiony” przez ideę, powinien być dobry, ponieważ chce wojny, amnestii, ponieważ marzy tylko, by pozbyć się swego urzędu, i ma za sobą lud i armię. Jest to człowiek epoki, zapowiadany przez broszurę Towiańskiego²¹.

²⁰ Zob. Treugutt, *op. cit.* Na temat różnych odmian francuskiej legendy Napoleona pisze Bowman we wzmiankowanym już artykule oraz J. Tulard w *Le Mythe de Napoléon* (Paris 1971). Obydwaj badacze stwierdzają, że mesjanistyczny mit cesarza był stworzony i podtrzymywany głównie przez Polaków: Hoene-Wronskiego, Towiańskiego i Mickiewicza. Jednak jego źródła widzą bardziej w poglądach iluministów aniżeli w sytuacji politycznej Polski.

²¹ J. Vier, *La Comtesse d'Agout et son temps*. T. 3. Paris 1960, s. 61. Cyt. za: Markiewicz, *op. cit.*, s. 135.

W roku 1851 poeta nie protestuje przeciwko zamachowi stanu, mimo że jego konsekwencją było wygnanie wielkich ludzi francuskiej kultury i polityki, takich jak Victor Hugo, Émile Girardine i Adolphe Thiers oraz towarzysz Mickiewicza z Collège de France – Edgar Quinet. Ciągłe wierzy, że nowy cesarz więcej zdziała na rzecz wolności w Europie niż rozmaite demokratyczne i republikańskie rządy.

Indywidualizm historyczny oraz napoleonizm poety prowadzą do sporów w redakcji „Trybuny Ludów”, pisma, które lansowało idee rewolucji europejskiej. Mickiewicz, redaktor naczelny dziennika, w artykule z 8 IV 1849 stwierdza:

Napoleon to rewolucja, która się stała regularną władzą. To idea socjalna, która się stała rządem. Napoleon to mnóstwo innych rzeczy, których lud dokona, a nas zmusi, aby je ludowi wyjaśnić.

Jest wielka różnica między bonapartyzmem a napoleonizmem. Ale jeśli cała Francja wywołuje tak uroczyście ducha Napoleona, to ci, co są najbliższe z nim związane, potomkowie, krewni człowieka, który tak ukochał swą rodzinę, pierwsi powinni przepoić się jego duchem.

Aleksander Wielki pozostawił swoje dziedzictwo NAJGODNIEJSZEMU. Lud francuski dał tym, co są najbliższymi krewnymi bohatera, wszelkie środki, aby się stali najgodniejszymi największego z dziedzictwa.

Rodziny i dynastie przemijają; idea pozostaje²².

To, co Mickiewicz formułuje w trybie powinności, nie ma żadnego oparcia w faktach. Przyjaciele Francuzi usiłują mu wykazać, jak sprytnie wykorzystuje idee napoleońskie bratanek wielkiego cesarza. Perswazje te nie odnoszą większego skutku. W końcu Jules Lechevalier, jeden z dziennikarzy „Trybuny”, socjalista, publikuje na łamach dziennika list otwarty do redaktora naczelnego. Pisze tam m.in.:

Idea napoleońska, będąca, przynajmniej częściowo, zasadą organizującą rewolucji, jest we Francji tylko tradycją, rodzajem mitu, który dla mas stracił swój sens i którego nie rozumieją nawet jego depozytariusze. Odwołuję się tutaj do działań wybrańca z 10 grudnia, który nie tylko nie uczynił nic napoleońskiego, ale w zasadach, ludziach i sprawach rządu od czasów objęcia swego panowania na opak idei napoleońskiej²³.

Wyjaśnienia te niewiele pomagają; Mickiewicz widzi w Ludwiku Bonapartem obrońcę republiki przed zakusami Burbonów i orleanistów. Przypisuje mu nadzwyczajną siłę działania, „poryw napoleoński”, który odziedziczył po wielkim cesarzu i który wyjaśnia tajemnicę wyboru. Ów „poryw” ujawnił się po dwóch latach w zamachu na instytucje demokratycznej republiki. Ludwik Bonaparte zawdzięczał swoje zwycięstwo m.in. oddziaływaniu mitu, jaki wytworzył się wokół osoby jego stryja. Mickiewicz, nawet jeśli przewartościował pewne aspekty tego mitu, hołdował mu do końca życia²⁴. Zresztą nie tylko Mickiewicz. Dyktatora poparło francuskie chłopstwo.

²² A. Mickiewicz, *Le Bonapartisme et l'idée napoléonienne*. „Tribune des Peuples” 1849, nr 25, z 8 IV. Cyt. z: *Dziela*, t. 12 („Trybuna Ludów” oraz przemówienia i odezwy włoskie i francuskie przełożył L. Płoszewski. Artykuł *O dyplomacji francuskiej* przełożył A. Górski. Objasnienia opracował A. Mauersberger), s. 104.

²³ L. Lechevalier, *Au citoyen rédacteur de „Tribune des Peuples”*. „Tribune des Peuples” 1849, nr 60. W antologii *Adam Mickiewicz aux yeux des Français*: s. 332–333.

²⁴ Warto wspomnieć o łacińskiej odzie *Ad Napolionem III*, którą Mickiewicz napisał po zdobyciu przez flotę francusko-angielską w sierpniu 1854 rosyjskiej twierdzy Bomarsund. Utwór, wydrukowany anonimowo, został rozprowadzony w formie ulotek.

W tym miejscu nasuwa się pewna uwaga. Wydaje się, że Mickiewiczowska mitologizacja osoby Napoleona Wielkiego przywołała sygnalizowany przez współczesnych pocie liberalnych intelektualistów rozdział między demokratycznymi hasłami Wielkiej Rewolucji a działaniami człowieka, który postępując zgodnie z tymi hasłami wprowadził z powrotem ustrój monarchiczny, posługujący się propagandą, cenzurą i policją. Idea jedynowładztwa, którą Mickiewicz głosił w Collège de France, wywodziła się z obserwacji władzy rosyjskiej i orientalnej; chodziło o charyzmę, jaką przysądzały swoim władcom społeczeństwa wschodnie. Idealizując te praktyki, Mickiewicz mówił o rządzie miłości („*gouvernement par l'amour*”). Brak miłości prowadził do despotyzmu, który cechował aktualne rządy w Rosji. Formułę „rządu miłości” poeta stosował również do tej postaci władzy monarchicznej, którą realizował Napoleon. Samą charyzmę przypisywał rysom wschodnim cesarza i w tym wypadku podzielał opinię pewnej części Francuzów²⁵. W rezultacie w Collège de France powstał mit nie wolny od sprzeczności. Napoleon Mickiewiczowski to „bóg-człowiek” i „człowiek-naród”. Dysponował on tonem podobnym do charyzmy władców rosyjskich, a jednocześnie niósł idee, które przeciwstawiły Francję despotycznej Rosji.

I tu można jeszcze raz przywołać Micheleta. Dziękując Mickiewiczowi za integralne wydanie *Les Slaves* w listopadzie 1849 napisał: „Pański Wschód rzuca nieoczekiwane światło na mój Zachód”²⁶. Jesienią 1850 jeszcze raz przeczytał *L'Église officielle et le Messianisme*. Rozważania Mickiewicza o władzy stały się przedmiotem refleksji francuskiego historyka nad naturą więzi społecznej, nad ludem i braterstwem.

Ale ludzie, rzadko zjednoczeni przez uczucia braterskie, mają potrzebę grupowania się w sposób sztuczny wokół pewnej idei społecznej (Rzym, Ateny, miasta-bogowie) czy też wokół jakiejś wielkiej jednostki (ludzie-bogowie: Aleksander, Cezar, Jezus, Napoleon itd.).

Ten ostatni sposób, znany ze Wschodu, jest procederem mesjanistycznym, odnowionym przez Towiańskiego i Mickiewicza, sposobem — moim zdaniem — niebezpiecznym; zaraz powiem, dlaczego. Kiedy szuka się dobra absolutnego w jednostce, w konkretnym żyjącym byciu, w jakiejś osobie, myśl pogrąża się w ciemnej tajemnicy, ponieważ nie ma nic bardziej ciemnego i tajemniczego niż osoba ludzka. Zatem podziw, miłość, kult wykluczają podejsście krytyczne, badanie, rozumowanie, zabraniają go — nie ma mowy o dialektycznym postępie; tkwi się w tym samym punkcie, w postępującej kontemplacji tej boskiej indywidualności. Dodajmy, że żadna indywidualność nie utrzyma się na takiej wysokości — ostatnia, Napoleon, upadał każdego dnia, i to w tak krótkim czasie²⁷.

Ponadto charyzma, miłość, jaką obdarza się wybrańca bogów, nie wykluczają bezwzględnych praktyk politycznych zarówno ze strony tych, którzy uwielbiają, jak i tych, którzy są uwielbiani. Jednak w notatce z 1850 roku

²⁵ Zob. Beauterne, *op. cit.*, s. 82: „*poétique inspiration d'une âme religieuse où respire tout le génie oriental de notre Napoléon*”. O orientальnym geniuszu Napoleona wspominał Mickiewicz w wykładzie z 24 V 1842. O natchnionych wodzach azjatyckich mówił w wykładzie z 8 IV 1842. 7 II 1843 Mickiewicz stwierdził, że lud słowiański wymaga, aby „rządzono nim z miłością”, a „Despotyzm — według historii słowiańskiej — nie jest to władza jednego; despotyzm to władza bez miłości, niezależnie od tego, jaką jest forma ustrojowa. Jeden władca czy wielu, zgromadzenie czy tłum, mogą być jednakowo despotyczni, jeśli w nich nie ma miłości dla tych, którymi rządzą” (*Dzieła*, t. 11, s. 110–111).

²⁶ Cyt. za: Weintraub, *op. cit.*, s. 67.

²⁷ J. Michelet, *Journal*. Texte integral, établi par P. Viallaneix. T. 2. Paris 1962, s. 128: zapis z 5 IX 1850. 128. W antologii *Adam Mickiewicz aux yeux des Français*: s. 290–291.

Michelet nie zajmuje się właściwościami władzy dyktatorskiej, ale ideami i działaniami tych, którzy taką władzę sankcjonują.

W sytuacji, w jakiej znalazła się Francja po 1848 roku, historiozoficzne rozważania Micheleta nabierają szczególnego sensu. Konsekwentny demokrat i republikańsin, chociaż nie wyraża swojej opinii wprost, postrzega mechanizmy przewrotu politycznego, który dokonał się dwa lata wcześniej. W roku 1850 mechanizmy te nie mają już nic z haseł Wielkiej Rewolucji, na jakie powoływali się powstańcy z lutego 1848. Krajem rządzi człowiek posługujący się armią, policją i dekretami. Niebawem stanie się on dyktatorem. Ci, którzy mu ufają, którzy widzą w jego działaniach przedłużenie działań Napoleona Wielkiego, nie zdają sobie sprawy z niebezpieczeństwa, jakie niesie wszelka autokracja. Przeczucia Micheleta (który początkowo zdawał się tolerować republikański rząd stworzony przez księcia-prezydenta), podobnie – i paradoksalnie – jak marzenia Mickiewicza o „porywie napoleońskim”, sprawdzają się dosyć szybko. Sam historyk, usunięty – razem z Quinetem i Mickiewiczem – z Collège de France i z Archiwów państwowych, pożałuje później swojej bierności politycznej²⁸.

W kontekście ponowionej przez Micheleta lektury *Les Slaves* i wcześniejszego listu Lechevaliera, a przede wszystkim w kontekście towarzyszących im wydarzeń – mit Napoleona, znany z książki Beauterne'a i głoszony przez Mickiewicza, zmienia swoje znaczenie. To, co poeta polski deklarował w formie utopijnego marzenia, jawi się Francuzom jako doświadczenie polityczne trudne do zaakceptowania. W czasach wykładów i publikacji „kursów” z Collège de France raził ich przede wszystkim mesjanizm. Kilka lat później w działaniach Ludwika Bonapartego ujawnił się despotyzm, pojmowany jako nieuchronna konsekwencja napoleonizmu. Sądzić można, że Michelet, czytając na nowo prelekcje paryskie, odnalazł w nich tegoż despotyzmu uzasadnienie ideologiczne. Tym bardziej, że Mickiewicz, pogrążony w drogim mu micie i w wiązanych z nim nadziejach, nie potępił tego typu praktyki politycznej. Wychowani na tradycjach racjonalizmu, zarażeni republikańskimi ideami Wielkiej Rewolucji, żyjący w ustroju parlamentarnym intelektualiści, tworzący wspólnotę, którą Michelet określił jako „*la France pensante*”²⁹, nie byli w stanie tego zrozumieć.

²⁸ Zob. Michelet, *op. cit.*, t. 2, s. 191–192: zapis w dzienniku z 19 V 1852. Wykłady Micheleta zawieszono jesienią 1851. W czerwcu 1852 historyk odmówił przysięgi na wierność dyktatorowi i został zwolniony z Archiwów. Trzeba wspomnieć, że Mickiewicz został ostatecznie zdymisjonowany z Collège de France razem z Micheletem i Quinetem: do dekretu z 12 IV 1852 figurował on w spisie profesorów tej uczelni i otrzymywał połowę pensji.

²⁹ Zob. rozmowę Micheleta z George Sand, relacjonowaną w dzienniku 7 III 1852 (*op. cit.*, t. 2, s. 187). „Francja myśląca” przeciwstawiona jest tam „Francji barbarzyńskiej”.